

MOJA HISTORIA RODZINNA

Chciałbym przedstawić Wam moją rodzinną historię. Niewiele osób zna ją tak dokładnie, jak teraz ją tu przedstawię. Pragnę zaznaczyć, że nie jest to miła historia, dlatego uczulam w szczególności bardzo wrażliwych Czytelników. Jeśli natomiast zgodziliście się przeczytać, to podziwiam Was za odwagę.

Zaczęło się całkiem normalnie. Moi rodzice szybko się mnie doczekali. Moja mama miała niespełna dwadzieścia jeden lat kiedy pojawiłem się na świecie. Gdy już na nim byłem, cała rodzina bardzo się cieszyła z moich narodzin. Lecz naszła ich fala zdziwienia w chwili, gdy usłyszeli: „Mają państwo córkę”. Pewnie Was teraz zaskoczyłem, ale tak było. Urodziłem się w kobiecym ciele, choć to określenie nie jest do końca prawidłowe, ponieważ moje ciało nigdy nie było w pełni kobiece. Może to przez to, że od początku w moim organizmie dominował testosteron. Nikt nie wie, dlaczego tak się stało. Trzech ginekologów było pewnych, że urodzi się chłopiec. Powiedzielibyście, że wcale się nie pomylili? Jestem transseksualnym facetem. Ale nie lubię, jak ktoś w mojej obecności nazywa mnie „transem”. Czuję się wtedy jakbym urodził się z pewną niepełnosprawnością i ktoś by mi to ciągle przypominał. Od półtora roku przyjmuję testosteron w postaci zastrzyków. Jestem po pierwszej operacji, a obecnie czekam za sprawą sądową, która sprawi, że moje dokumenty w końcu będą poprawne. To może tyle o mnie.

Gdy miałem dwa i pół roku, urodził się mój brat. Niespełna parę miesięcy później moi rodzice, niestety, rozwiedli się. Do dnia dzisiejszego nie wiem tak naprawdę, co było powodem ich rozstania, ale patrząc na to, co działo się później w moim życiu, nie dziwię się, że tak się stało. Jakiś czas później zaczął się koszmar, którego pewnie już nigdy nie wymażę z pamięci. Moja matka zaczęła pić. Często nie bywała na noc w domu, a jeśli już w nim była, to albo w towarzystwie innych mężczyzn, albo pod wpływem alkoholu. Nie miałem jeszcze ośmiu lat, a przez łóżko mojej matki przeszło więcej facetów, niż ja do tego momentu zjadłem misek z płatkami. Ale to było nic. Jakoś nie bardzo zwracałem uwagę na jej seksualne ekscesy. Wolałem wtedy spać, przynajmniej próbowałem. Mój brat był na tyle mały, że nie pamięta nic z tego, co działo się u nas po nocach. Ja, niestety, za każdym razem budziłem się, stawałem w niedomkniętych drzwiach pokoju i patrzyłem... Pod wpływem alkoholu była w stanie podnieść rękę na własną matkę, to znaczy na moją babcie. Często zdarzało się, że wychodziłem z pokoju zapłakany, stawałem między nimi i błagałem, aby przestały. Raz pamiętam, jak matka rzuciła się na babcie i próbowała ją udusić. Nie zapomnę tego obrazu już chyba nigdy. Wiele było takich sytuacji. Mieszkaliśmy wtedy w bloku, sąsiedzi bardzo często interweniowali. Pamiętam, jak pewnego dnia brat mojej matki, mój wuja, wrócił do domu kompletnie pijany. Ja z bratem i matką byliśmy wtedy sami w domu. Moja babcia była w pracy. Wuja tak się zdenerwował, że uderzył pięścią w stół tak mocno, aż pozostał na nim ślad. Zamknęliśmy się w trójkę w łazience. Po chwili wuja wyszedł z domu. Ja tego dnia miałem spotkać się z koleżanką, która mieszkała w tym samym bloku. Wychodząc z klatki schodowej, wuja złapał mnie za szyję tak, że nogami nie dotykałem już ziemi. Na szczęście wtedy była już ze mną moja koleżanka i pobięgała szybko po moją matkę. Gdyby tego nie zrobiła, albo chociaż byłbym wtedy sam, pewnie mogłoby mnie już teraz nie być. Wuja jakiś czas później zmarł. Moja babcia nie mogła dalej mieszkać w tym mieszkaniu. Ciągle przypominało jej syna.

Kupiła dom. Z myślą o mojej matce, że kiedyś się zmieni, zrobiła dwa osobne mieszkania. Niestety, niepotrzebnie, bo nigdy taki dzień nie nastąpił. W nowym domu również zdarzały się te same sytuacje co w starym.

W ciągu mojego życia dwa razy powiedziałem matce, że nie jest moją matką. Do dzisiaj pamiętam jej wzrok, kiedy jej to powiedziałem. Patrzyła na mnie tak, jakby przez chwilę doszło do niej, co robi. Po raz pierwszy mnie uderzyła, gdy miałem siedem lat. Dostawałem nawet za to, że mój brat się we mnie zaczynał, a ja mu później oddawałem. Nie mogłem zrozumieć, dlaczego ona karze za każdym razem mnie. Zawsze miałem wrażenie, że bardziej kocha jego, a ze mnie jest wiecznie niezadowolona. Tyle razy błagałem ją, aby przestała pić. Obiecywała mi tyle razy i ciągle mnie zawodziła. Aż w końcu przestałem jej ufać. Może przez to teraz mam problem, aby zaufać drugiej osobie. Gdy byłem dzieckiem, miałem marzenia jak każde inne dziecko w moim wieku. Chciałem mieć dużo różnych zabawek i zawsze wszystkie dostawałem. Ale nigdy nie spełniło się moje najważniejsze marzenie, którego pragnąłem ponad wszystko. Marzyłem o tym, aby moi rodzice się zeszli i abyśmy znowu byli rodziną. Dostawałem te wszystkie zabawki, ale co z tego, skoro nie doczekałem się tego, na czym mi najbardziej zależało.

Gdy miałem jedenaście lat matka nas porzuciła. Wyjechała do innego miasta i do dnia dzisiejszego jej nie widziałem. Pisała do mnie kilka razy, ale nie jestem w stanie z nią rozmawiać po tym wszystkim. W 2011 roku odbyła się rozprawa, na której sąd ustanowił moją babcię moim i mojego brata prawnym opiekunem. Parę lat później odbyła się inna rozprawa, na której mój ojciec został zapytany, dlaczego nie utrzymuje kontaktów ze swoimi dziećmi. Odpowiedział tylko: „Bo nie”. W 2015 powiedziałem mojej babci o sobie. Nie wiedziałem co dokładnie się ze mną dzieje, więc udaliśmy się na wizytę do seksuologa. I tak wszystko się zaczęło.

Moja babcia była i jest przy mnie zawsze. Płakała wtedy, kiedy i ja płakałem. Była wtedy, kiedy miałem gorsze dni. Nigdy nie miała nic przeciwko temu co robię. Chciałbym być również aktorem. Ona zawsze jeździła ze mną do Warszawy na wszystkie próby i castingi. Zawsze ze mną jest. Powiedziała, że zawsze będzie mnie wspierać i nigdy nie przestanie we mnie wierzyć. Zawdzięczam jej wszystko, ponieważ gdyby nie ona, nie byłoby mnie. Pewnie siedziałbym od 2011 roku razem z bratem w domu dziecka. Ona jako jedyna nas przygarnęła. Jest dla mnie jak Superbohaterka. Kocham ją razy 3000!

Powiem Wam, że po napisaniu tego jest mi jakoś lepiej. Może powinienem już dawno to wydusić z siebie, zamiast cały czas to trzymać w sobie. Na dzień dzisiejszy mam trzy marzenia. Chciałbym, aby moja babcia przestała się martwić i była szczęśliwa. Chcę dokończyć swoją korektę. I, wreszcie, chcę spełniać się zawodowo jako aktor. I wiecie co? Uda mi się! Postanowiłem sobie te trzy rzeczy trzy lata temu, jak wyjeżdżałem do Poznania. Teraz, gdy po drodze do swoich celów upadam, podnoszę się jeszcze silniejszy i zdeterminowany.

Logan, lat 18